

# „WIEŻ Z JEZUSEM – ŹRÓDŁEM RADOŚCI” – s. Aleksandra Huf SSPS

## **Wprowadzenie**

Dziś gromadzimy się razem, aby dzielić się doświadczeniem radości płynącej z powołania zakonnego, czy kapłańskiego.

Zaprośmy Ducha Świętego aby pokierował naszymi myślami, słowami, danym nam czasem , aby dzielenie dobra służyło wychwalaniu Dawcy.

Pieśń (śpiewana wspólnie):

„Duchu Święty przyjdź, Duchu Święty przyjdź, niech wiara zagości, nadzieja zagości, niech miłość zagości w nas”

## **I. Świadectwo**

Wy stoicie na początku tej drogi, ja jestem bliżej jej końca. Przed Wami wielkie perspektywy, nadzieje, marzenia... ja jestem już na pozycji człowieka, który częściej patrzy wstecz, na minione etapy swojego życia, ale także na wiele przykładów osób z którymi dane mi było się spotkać. Wyciągam wnioski... i nimi chciałabym się z Wami podzielić.

Jestem w Zgromadzeniu Misyjnym Służebnic Ducha Świętego. Z perspektywy 47 lat przeżytych w nim chcę opowiedzieć o źródłach radości tego życia.

Dziś publicznie chciałabym potwierdzić, że życie otwarte na Boga, całkowicie oddane Jemu, jest naprawdę piękne! Przekonuję się, że im bardziej człowiek zbliża się do Boga, tym bardziej doświadcza szczęścia, nawet w doświadczeniu krzyża. Co jest źródłem tej radości?

Doświadczam tego, że źródłem radości jest pogłębiająca się każdego dnia więź z Bogiem. Jest to proces całego życia.... Z dnia na dzień staję się bardziej szczęśliwa, bardziej radosna, bardziej wolna...

Gdybym każdego z Was zapytała, dlaczego tu jesteście – ufam, że usłyszałabym – „bo mnie coś ciągnęło”, „miałam/łem takie pragnienie”...

Ponad 50 lat temu zaczęłam myśleć o życiu zakonnym, i wtedy także miałam takie pragnienie. Zastanawiam się, czego wtedy pragnęłam... Czym ono było, do czego prowadziło... W latach szkoły średniej to pragnienie „czegoś więcej” nie było bardzo

klarowne, było jakby za mgłą, ale powoli krystalizowało się w jasne przekonanie: „pragnę iść do klasztoru”...

Po co? Bo chcę być dla Jezusa...

Ale oprócz tego pragnienia, by być dla Jezusa, by wypełnić Jego wolę, były też inne: chcę jechać na misje, chcę służyć ludziom... podoba mi się życie zakonne, coś mnie w nim urzeka...

Widzę, jak stopniowo odkrywałam znaczenie tych pragnień, które dalej prowadzą mnie do doświadczania szczęścia. Życie zakonne nie było i nie jest życiem wygody, realizacji siebie, ale odkrywając pragnienie Boga wobec mnie, troszcząc się o jego realizację, jestem na drodze ku pełni szczęścia, jakiego na innych drogach nie potrafiłabym osiągnąć. Coraz bardziej przekonuję się, że gdy pojawiają się trudności, to nie należy uważać tego za porażkę, ale za szansę. One stanowią okazję do ćwiczenia się w wytrwałości, bo każda prawdziwa miłość musi przejść swoją próbę. Inaczej nie jest pełną i piękną miłością. Wraz z pogłębianiem się miłości, pogłębia się też radość, która jest jak perła ukryta w leżącej na dnie morza muszli, którą trzeba szukać z uwagą i wytrwałością.

Jedno z moich doświadczeń: Kiedy jako przełożona zakończyłam swoją kadencję, zostałam wysłana za granicę, co było dla mnie całkowitym zaskoczeniem. Musiałam podjąć trud uczenia się nowego języka i absolutnie nie rozumiałam tego posłania. Zmagałam się z wieloma trudnościami, ale na dnie serca pozostało jedno pragnienie: „Chcę być z Tobą i choć nie rozumiem tego polecenia, podejmuję trud nauki języka, bo ufam, że jest to Twoją wolą”. Powoli, dzięki takiemu nastawieniu, mozolnej pracy, pokonałam wiele, zdobyłam dalsze wykształcenie, które bardzo przydało się w następnych latach. Teraz cieszę się z tamtego planu Boga. Wcześniej nigdy bym nie wymyśliła takiego scenariusza. Dziś widzę jak wielkim darem dla mnie były te lata i dane mi możliwości.

Każde trudne do przyjęcia zadanie staram się podejmować w duchu pogłębiającej się ufności, że ON WIE LEPIEJ!

Doświadczenie głębokiej radości, pokoju i głębokiego zaufania, opiera się na przekonaniu, że idę drogą Jezusową, aż do wiecznego spotkania z Nim.

Pragnę Boga, coraz głębszej relacji z Nim, bo od dzieciństwa uczono mnie, że to On sam pierwszy mnie zapragnął! Tu jest źródło mojej radości! Tu jest mój ukryty skarb, za który chcę oddać wszystko!

Zależy mi bardzo, by relacja z Ukochanym była kręgosłupem całego mego życia, by życie z Jezusem stanowiło centrum mojego życia.

Ta relacja wyznacza mi kierunek wszystkich innych codziennych wyborów. W rozeznawaniu staram się by wszystko wykorzystać, co pomaga do jej rozwoju staram się, a unikać tego co może jej przeszkadzać, Niby to jest proste i oczywiste, ale w konkretach codzienności wymaga uwagi, czujności, i podejmowania jasnych konkretnych decyzji.

Życie przechodzi od tego nastawienia, by Jezus spełniał wszystkie moje pragnienia, do odkrywania Jego pragnień w różnych sytuacjach życia i ich realizacji w codzienności. Skarb którym jest Jezus daje siłę do zgody na tracenia wszystkiego, by tylko osiąść Jego samego i być dla Niego.

Tak jak w każdej ludzkiej relacji, im bardziej zbliżamy się do siebie, tym więcej zwracamy uwagę na osobiste życzenia, pragnienia, upodobania. Wyprzedzamy się w ich odgadywaniu, odkrywaniu i realizacji. Zaskakujemy siebie wychodzeniem naprzeciw oczekiwaniom ukochanej osoby. Im więcej takich gestów, tym więcej radości, poczucia bezpieczeństwa i pokoju. Podobnie i w relacji z Bogiem, który nas zaprasza do relacji oblubieńczej.

Ogromną rolę w tej drodze duchowej przypisuję Duchowi Świętemu.

Jestem w Zgromadzeniu Misyjnym Ducha Świętego, ale przy wyborze zgromadzenia zadecydował charyzmat misyjny aniżeli świadomość działania Ducha Świętego. Dopiero później nadszedł czas, kiedy poprzez słowa spowiednika jakbym się obudziła na obecność Ducha Świętego. Pamiętam ten dzień, kiedy świadomie zaprosiłam Ducha Świętego do mego życia i od tego czasu zaczęło się wiele zmieniać. Wiem, że to Duch Święty budzi pragnienia, formuje nas.

On jest we mnie duchem kreatywności, dynamizmu, odświeżania sił, Duchem, który posługując się moją słabością dokonuje wiele. Stale popycha mnie na drogi nowe, nieprzetarte. Taką choćby drogą jest od kilkunastu lat posługa na rzecz Kościoła w Chinach a zwłaszcza sióstr zakonnych.

## **II. Rzeczywistość „pragnienia”**

Chciałabym razem z Wami zastanowić się nad tym, czym są pragnienia w nas, skoro potrafią nadawać kierunek życiu i być wielką jego siłą.

Lektura różnych książek pomaga mi pogłębić ich istotę, znaczenie i zachęca do pracy nad nimi.

Życie chrześcijańskie to szkoła Jezusa, w której On jest nauczycielem, a każdy z nas uczniem. Podstawowym podręcznikiem jest Ewangelia.

Natomiast życie zakonne, kapłańskie, to szczególny typ Jezusowej szkoły, w którym sam Jezus oczekuje od swych wybranych bycia bardziej z bliska, całkowitego oddania się Jemu i Jego misji.

Im bardziej stajemy się uczniami Jezusa, zbliżamy się do Niego, tym bardziej nasze życie staje się sensowniejsze, a tym samym radośniejsze. Nie chodzi o wesołość, ale radość w głębi serca.

## **1. Pismo Święte na temat pragnienia**

### **a. Stary Testament**

Zacznijmy od kart Pisma świętego Starego Testamentu.

Każdy człowiek nosi w sobie pragnienie szczęścia i dąży do niego na różnych drogach. W swoim sercu słyszymy w słowa Boga, który już w Starym Testamencie, w Księdze Powtórzonego Prawa (30,16-20) powiedział:

„Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście.

Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, zachowywać Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył (...) a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił...

...kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli (...), miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie” .

Przed każdym z nas Bóg staje z taką samą propozycją, i czeka na nasz wybór, nie przymuszając, ale szanując wolność. Takie jest pragnienie Boga-Miłości, by nas włączyć na powrót do kręgu swojej miłości, zanurzyć w niej na zawsze.

Z Nowego Testamentu na dziś wybrałam dwie historie, historię Samarytanki i Nikodema.

### **b. Nowy Testament**

#### **Samarytanki ( J 4,1-26, 39-42)**

Widzimy ją idącą do studni po wodę w samo południe. Ówczesne kobiety nie chodziły o takiej porze po wodę. Poza tym szła sama. Dlaczego?

Wydaje się, że nie chciała spotkać nikogo na swej drodze. Z późniejszej rozmowy z Jezusem wiemy, że miała już 5 mężów i obecny człowiek z którym żyła, nie był jej mężem. Sami możemy wczuć się choć trochę w jej samopoczucie. Za każdą z tych relacji krył się głód miłości, potem ból zawodu, zerwania, zakończenia, nowego szukania, ponownego odrzucenia...

Może już nie chciała nawet spotykać kobiet, by nie dzielić z nimi, nie tłumaczyć się, nie rozdrapywać zadanych ran... Jednak potrzebowała wody, tej naturalnej, więc szła po nią...

I tu zaskoczenie... przy studni, z której ma zaczerpnąć wodę siedzi mężczyzna, w dodatku Żyd, i jeszcze bardziej niezwykle, bo się do niej odzywa. Cała ta sytuacja była łamaniem prawa, bo Żydzi nie rozmawiali z Samarytanami, a co dopiero z kobietami – Samarytankami.

Jezus zaczyna od prośby o wodę. Wchodzi w jej myśli, i pragnienie wody.

Zauważamy jak szybko dialog przechodzi z tematu w temat, od zwykłej wody aż do wyznania, że Jezus jest Mesjaszem i do rzeczywistości wody żywej, którą On sam może jej dać. Ostatecznie Samarytanką, z tej zmęczonej kobiety, staje się osobą napełnioną nową mocą i biegnie do swojego miasta, by dzielić się radością spotkania z Mesjaszem. Doświadcza nowego życia, nowej energii, nowego entuzjazmu w życiu, które dzieli z mieszkańcami. Oni są pod wrażeniem jej zmiany i biegną zobaczyć dziwnego nieznanego Żyda, który wnosi nowe życie do ich miasta. Sami przekonują się, że jest to Mesjasz.

A Jezus? On szedł z Judei do Galilei. Mógł iść prostą drogą wzdłuż Jordanu, a jednak zszedł z niej i poszedł dość daleko do Sychem, by dojść do studni. Sam czuł się zmęczony, było południe...

Pytamy: dlaczego? Czego szukał?

Dziś możemy zinterpretować: On sam chciał spotkać Samarytankę, by dać Jej wody żywej..

Całą tę sytuację pragnę ująć w 3 etapach:

- a. Etap Samarytanki przed spotkaniem przy studni
- b. Spotkanie i rozmowa z Jezusem
- c. Dzielenie się radością z mieszkańcami miasta

**Nikodem J 3,1-21**

Nikodem jest faryzeuszem, znającym się na Pismach, jest dostojnikiem żydowskim, z pragnieniem poszukiwania prawdy. Nie miał odwagi podejść otwarcie do wędrownego Mistrza z Nazaretu. Św. Jan podaje, że Nikodem idzie pod osłoną nocy, choć wychodzenie z domu nocą i samotne wędrówki po ulicach były czymś nagannym według Talmudu. Noc to czas, który uczony powinien był przeznaczать na studiowanie Prawa i modlitwę. Nikodem odczuwa pragnienie poznania prawdy i nie pozwala sobie, by zatrzymać się w dociekaniu do prawdy na tym, co inni mówią. Osobiście chce wiele się dowiedzieć, i przekonać, czy Jezus jest oczekiwanym Zbawicielem.

Pan Jezus szanuje jego ostrożność i wchodzi w jego sposób myślenia.

Odpowiada na jego pytania dokładnie i jednoznacznie, bez przypowieści.

Tłumaczy prawdę o nowym narodzeniu z Ducha, które polega na uwierzeniu w miłość Boga wyrażoną w śmierci Syna za wszystkich ludzi, aby nie zginął na wieki żaden wierzący.

Tłumaczy, że zbawienie przyjmuje się z takim zaufaniem, jak za czasów Mojżesza na pustyni, gdy ufne spojrzenie na miedzianego węża ratowało przed śmiertelnym ukąszeniem węża. Sam Jezus zostanie wywyższony na krzyżu i wywyższony w chwale.

Bóg oczekuje od człowieka takiej wiary, która otwiera całe życie człowieka na doświadczania miłości Boga, jaką Bóg miłuje swoje dzieci.

Dalej Jezus mówi o zbliżaniu się do światła i o takich, którzy nie chcą się do niego zbliżyć. Światło i ciemność wyjaśniają dlaczego ludzie odrzucają zbawienie przygotowane przez Boga. Światłem jest pełen miłości Syn Boży, ciemnością są obłudne uczynki faryzeuszy.

„Zbliżanie się do światła” mówi o człowieku takim jak Nikodem, który poszukuje prawdy i przyjmuje prawdę. Inni nauczyciele religijni, znajomi Nikodema, nie zbliżają się do światła, aby nie objawiła się ich niewiara i obłuda religijna.

Dzięki spotkaniu z Jezusem, i rozmowie z Nim, Nikodem uwierzył, że Jezus jest prawdziwym Synem Bożym i jedynym Zbawicielem świata. Potem widzimy go przy grobie Jezusa kiedy z Józefem zabierają ciało Jezusa i składają do je grobu.

Znów powtarza się schemat:

- pragnienie poznania, które skłania Nikodema do poszukiwania
- spotkanie i rozmowa z Jezusem , który realizuje jego pragnienie

– wiara Nikodema w Jezusa Zbawiciela

## 2. Pragnienia – trochę teorii

Widzimy, że kluczowym pojęciem jest pragnienie. Czym ono jest?

Na poziomie ludzkim pragnienie wyraża dążenie do bardziej prawdziwego obrazu siebie niż człowiek posiada w danym czasie. Człowiek widzi, że czegoś mu brakuje i dlatego dąży do pełni.

Według opisów biblijnych człowiek jest stworzony jako istota myśląca, pragnąca, a realizację siebie osiąga w relacji z innym/Innym.

Każde pragnienie posiada swoją treść i dynamizm.

– Treść pragnień:

- Pragnienia są otwarte na przyszłość: jeden z autorów (V. Andreoli) mówi, że „bez pragnienia, wszystko gaśnie”
- Zawierają koncepcję życia jako projektu, który jest dynamiczny, rozwija się, i jest możliwy do zrealizowania.
- Mają perspektywę transcendentálną – kto nie ma takiej perspektywy, ten żyje tylko doraźnymi potrzebami, które muszą być zaspokojone od razu. Natomiast pragnienie żąda od człowieka ofiar i wyrzeczeń, implikuje całkowite zaangażowanie, przechodzenie prób i zagubienia. Po zaspokojeniu jednego pragnienia, wyrasta drugie, głębsze.

Transcendencja oznacza konieczność stałego wychodzenia poza siebie, by spotkać drugiego.

- Naturą pragnień jest nienasycenie. Pragnienia „wydają się sycić nieskończonością i wiecznością”.

– Pragnienie jako dynamizm, z punktu widzenia psychologicznego

(...) jest zdolnością ukierunkowania wszystkich naszych sił w stronę jakiegoś przedmiotu uważanego za centralny dla nas. Nie jest to zatem ślepy impuls, szalona chęć, niekontrolowany instynkt, ale istotna skłonność ku czemuś, co jest cenione samo w sobie”.

Jest to dążenie do czegoś, co dla człowieka jest wartościowe, co może stanąć w centrum jego życia, pociąga, jednoczy energie, określa tożsamość i nadaje sens, wyraża piękno.

Równocześnie jest wymagające, żąda od człowieka maksymalnego wysiłku.

Pomiędzy doświadczanym pragnieniem a realizacją (dynamizm) musi zaistnieć jasna decyzja. Ruch ku czemuś oznacza gromadzenie sił w dążeniu do tej jedynej wartości.

Pragnienia są narzędziem lub w pełnym znaczeniu miejscem ludzkiego doświadczenia Boga.

### **3. Najgłębsze pragnienie człowieka – nauka Kościoła**

Katechizm Kościoła Katolickiego wiele mówi na temat pragnień. Popatrzmy na niektóre tylko cytaty:

KKK 27: „Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje pociągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka.”

Szczególny charakter godności ludzkiej polega na powołaniu człowieka do łączności z Bogiem. Człowiek jest zaproszony do rozmowy z Bogiem już od chwili narodzin: istnieje on bowiem tylko dlatego, że stworzony przez Boga z miłości jest zawsze z miłości zachowywany, i nie żyje w pełnej zgodności z prawdą, jeżeli w sposób wolny nie uzna tej miłości i nie odda się Stworzycielowi. (Sobór Watykański II, Konst. Gaudium et spes, 19).”

Biblia ukazuje, jak to sam Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi, objawia jemu swą miłość i zaprasza do przyjaźni.

Człowiek dopiero w odpowiedzi na Bożą miłość doświadcza pragnienia Boga a tym samym szczęścia.

KKK 2557: Człowiek ma jedno prawdziwe pragnienie: „Chcę widzieć Boga”. Pragnienie Boga gasi woda życia wiecznego (por. J 4,14).

„Gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje” (Mt 6,21).

KKK 2548: Pragnienie prawdziwego szczęścia wyzwala człowieka od nadmiernego przywiązania do dóbr tego świata i znajduje swoje spełnienie w widzeniu i szczęściu Boga. Obietnica widzenia Boga przekracza wszelkie szczęście. W języku Pisma Świętego ‘widzieć’ znaczy tyle samo, co ‘posiadać’... Kto zatem widzi Boga, przez to samo, że widzi Boga, otrzymał wszystkie dobra, jakie można sobie wyobrazić” (św. Grzegorz z Nyssy).

KKK 44: „Człowiek (...) wychodząc od Boga i zdążając do Boga, tylko wtedy żyje życiem w pełni ludzkim, gdy w sposób wolny przeżywa swoją więź z Bogiem”.



KKK 45: „Człowiek został stworzony do życia w komunii z Bogiem, w którym znajduje swoje szczęście.”

#### **4. Powołanie zakonne/kapłańskie**

Tyle ogólnie o pragnieniu, a teraz powiążmy je z powołaniem do życia zakonnego, czy kapłańskiego:

Głos powołania jest wezwaniem, które pochodzi od Boga, od Jego boskiego pragnienia i staje się rozpoznawalne przez człowieka po wielu rodzących się pragnieniach w nim.

Powołanie jest więc Boskim pragnieniem, by zaprosić człowieka do bliższej więzi ze Sobą, do swojej służby. Natomiast w sercu człowieka wzywanego rodzi się pragnienie odpowiedzi Bogu. Po etapie rozpoznawania, czyj to głos, człowiek podejmuje decyzję odpowiedzi Bogu.

Stąd podstawowym doświadczeniem osoby powołanej jest pragnienie Boga, oparte na głębokiej wierze, że to Bóg bezgranicznie kocha człowieka. Miłość Boża zaprasza człowieka do miłosnej relacji.

Na nim dopiero wyrasta pragnienie życia dla Niego, prawdziwe odczucie wezwania do bycia bliżej Jezusa, do Jego dyspozycji, do Jego służby. Jest to odczucie bycia obdarowanym . Powołanie zakonne/kapłańskie to najpierw dar Boga dla człowieka a potem nasza odpowiedź. To nie my robimy „łaskę” ( ofiarę) i podejmujemy ten rodzaj życia. Jezus wyraźnie mówi: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to byście szli i owoc przynosili” (J 15, 16). Chęć samej służby nie jest jeszcze jednoznacznym darem powołania. Ktoś kto tak podchodzi kieruje się innymi motywami i jeśli nie odkryje prawdziwych motywacji rozbija się przez całe życie. Nie dochodzi do prawdziwej radości.

Wielkie pragnienia muszą się przekładać na pragnienia codzienne, które winny potwierdzać podstawową decyzję.

Św. Benedykt mówi, że trzeba badać, czy nowicjusz naprawdę szuka Boga.

Nie można siebie postawić w centrum, szukać swojej chwały, sukcesu.

Powołanie zatem jest darem Boga dla człowieka. Im bardziej jesteśmy przekonani o byciu obdarowaną, wyróżniona, tym więcej w nas radości. Bóg zaprasza nas do przemiany serca Jego miłością, tak by ostatecznie stać się darem dla innych. Bycie obdarowanym przez Miłość, i pragnienie dawania siebie w darze jest życiodajne, pełne radości ale i wzrastającej

odpowiedzialności. Człowiek na tej drodze spotyka wiele dobra, ale także i trudu. Jednak w jedności z Ukochanym, ten trud ma sens.

## **5. Refleksja nad spotkaniem z Samarytanką i Nikodemem:**

Powróćmy do Samarytanki i Nikodema, by na ich przykładzie zobaczyć jak odkrywać pragnienia i co z nimi dalej czynić.

- a. Samarytanką szła do studni po wodę, nie tylko z pragnieniem czysto materialnym, oraz z różnymi innymi, które dotyczyły jej życia. Może sama nie była świadoma wszystkich. Podobnie i Nikodem, choć jego pragnienia wiązały się bardziej ze sferą poznawczą.

Nasze życie też składa się z wielu pragnień. Jest to zarówno pragnienie Boga, ale także różne inne pragnienia, które przyprowadziły nas na drogę życia zakonnego.

Pan Jezus zadając pytania Samarytance spowodował, że jej ukryte pragnienia wyszły na światło dzienne. Podobnie i z Nikodemem.

My również winniśmy poznawać, co leży na dnie naszych serc. W czym uwikłane są nasze wielkie pragnienia. Uczucia nam sygnalizują prawdę o nas samych. Św. Ignacy mówi na początku Ćwiczeń duchownych o uporządkowaniu swoich uczuć aby potem poznać wolę Boga, czyli Jego pragnienia. Praca na porządkowaniu uczuć, swojego wnętrza jest podstawowym zadaniem każdego człowieka.

Za wielkimi pragnieniami kryją się też i te związane z różnymi potrzebami, które nas wiążą, zamykają. Realizacja prawdziwych pragnień zawsze wiąże się z wysiłkiem.

Nasze pragnienia zawierają wielką moc napędową w życiu, energię, dlatego domagają się od nas poznania serca, i podjęcia odpowiedniej decyzji.

Jak podchodzić do pragnień? Koniecznie trzeba się nad nimi zatrzymać:

- Podjąć refleksję, by poznać jakie pragnienia noszę w swoim sercu, albo jakie potrzeby chcą mną kierować...
- Konfrontować tę wewnętrzną rzeczywistość z Ewangelią, rozmawiać o nich z Jezusem, patrzeć dokąd prowadzi. W człowieku rodzą się różne pragnienia:
  - współbrzmiające z powołaniem, dobre;
  - obojętne, które muszą być oczyszczone;

– przeciwne powołaniu zakonnemu/kapłańskiemu

Pragnienia muszą być poznane i rozeznane, zweryfikowane a potem wzmacniane.

- W razie wątpliwości, niejasności pytać osoby kompetentne i korzystać z ich doświadczenia, czytać odpowiednia lekturę,
- Korzystać z kierownictwa, z towarzyszenia duchowego. Wielkim darem Boga jest kierownictwo duchowe. W towarzystwie osoby kompetentnej łatwiej i pewniej stawia się kroki w życiu.

Takie rozeznawanie trwa całe życie, choć najbardziej intensywnie winno być przeżywane w młodości. Wtedy też poznajemy siebie, uczymy się odkrywać Boga. Nie możemy powiedzieć, że sami sobie poradzimy, bo człowiek nigdy nie jest dobrym sędzią we własnych sprawach. Potrzebujemy obiektywizacji tego co czujemy, co rozumiemy. Kierownik duchowy patrzy z innej perspektywy na omawiany konkret.

W formacji wiele mówi się ważności rozmów formacyjnych. Jan Paweł II podkreślił wagę takich rozmów indywidualnych w *Vita Consecrata*.

Im bardziej osoba staje się otwarta w kierownictwie, tym jaśniej poznaje prowadzenie Boga, Jego wezwania. Natomiast osoby, które sądzą, że same wiedzą czego chcą, nie dzielą się z innymi, są zamknięte, często przez wiele lat niosą niezłatwione sprawy, gdzieś je kamuflują, świadomie lub mniej, ale w reakcjach widać, że nie dochodzą do dojrzałości.

Zachęcam do szukania swojego powiernika duchowego i na tej drodze do rozeznawania pragnień Pana.

#### b. Samarytanka i Nikodem odkryli Jezusa-Mesjasza

Spotkanie i rozmowa Samarytanki i Nikodema z Jezusem, doprowadziły do zmiany i pogłębienia ich pragnień, oraz napełniły niespotykaną dotychczas energią, odwagą i radością, bo spotkanie z Miłością przemienia serca.

Jest to dla nas przykład: z naszymi pragnieniami, tymi uświadomionymi, jak i przeżywanymi jedynie jako niepokoje, mamy iść do Jezusa, by wyjaśnił, wzmocnił, pokazał drogi realizacji, dał siłę do realizacji.

Dlatego konieczną jest codzienna:

– modlitwa, medytacja, dni skupienia, rekolekcje – zachęcam do wierności medytacjom. Doświadczam, jak wiele dobra: światła, miłości, mocy wchodzi poprzez ten czas w moje

życie. Papież Franciszek zachęca nas by zatrzymywać się na modlitwie, by ona nas ponownie fascynowała. Mamy codziennie prosić o łaskę, aby otworzyła nasze oziębłe serca i dokonywała wstrząsu w powierzchownym życiu (por. EG264)

– słuchanie Jego Słowa,

– adoracja Najświętszego Sakramentu, bo na niej Bóg sam przemienia nasze pragnienia. Papież mówi: „ Jak słodko jest stać przed Ukrzyżowanym lub na kolanach przed Najświętszym Sakramentem i być po prostu przed Jego oczyma! Jakże dobrze jest pozwolić, by On powrócił i dotknął naszej egzystencji i posłał nas, byśmy głosili Jego nowe życie( EG 264).

– spotkanie z Nim w sakramentach: pokuty, Eucharystii.

c. Samarytanka pobiegła do swojego miasta i dzieliła się radością, Nikodem stał się wiernym uczniem Jezusa, aż po grób

Spotkanie z Jezusem zmieniło ich życie. Spotkanie Mesjasza napełniło Samarytanę radością, której nie mogła zatrzymać dla siebie.

Również i nasze spotkania z Jezusem stale przynaglają nas do dzielenia z innymi naszego szczęścia.

### **Podsumowanie:**

Podsumowując, pragnę zachęcić wszystkich do wsłuchiwania się w swoje pragnienia, by odkryć te, które są głosem samego Pana. One mówią o nas, motywują nas. U początku wielkich dzieł są zawsze wielkie pragnienia. One zapalają, i przemieniają nas a przez nas pozwalają Bogu zmieniać także świat. Ci, którzy rezygnują z pragnień stają się osobami znudzonymi, apatycznymi, stale zmęczonymi.

Bóg swoje wielkie pragnienie komunii z każdym z nas, pragnienie intymnej, radykalnej i wyłącznej miłości oblubieńczej wlewa w nasze serce i czeka na naszą odpowiedź. Słyszymy Boga w ciągu każdego dnia, ale musimy się otwierać na Jego mowę, Jego Słowa, które mogą być słyszane w ciszy, a także w różnych spotkaniach z ludźmi.

Musimy ciągle uczyć się je słuchać, odkrywać, rozróżniać wśród innych głosów. Odkryty skarb, trzeba nam strzec i stwarzać warunki rozwoju. W logice tego skarbu – słowa Pana – uczciwie dokonywać wyborów każdego dnia.

To jest ogromna łaska, że Bóg wchodzi w dialog z nami i napełnia nas swoją mocą, a potem posyła do służby.

Realizacja Bożego pragnienia miłości dokonuje się na drodze różnych charyzmatów, ale istotą nie są same dzieła, lecz dawana Bogu odpowiedź.

Patrząc na swoje życie widzę, że odkrywanie Bożych pragnień, wsłuchiwanie się w Jezusowe „PRAGNĘ”, podejmowane próby by na nie odpowiadać, stało się dla mnie drogą do coraz większej wolności, a tym samym głębszej radości. Poczucie, że życie z Jezusem ma sens, że jestem na Jego drodze, daje mi głęboki pokój serca i wielką radość. Idę na wieczne spotkanie z moim Oblubieńcem, którego teraz widzę w wierze, dotykam w sakramentach i w konkretnej prostej posłudze w drugim człowieku.

Kończąc spójrzmy na Maryję, która sama była bardzo wrażliwa na pragnienia Boga, usłyszała to zasadnicze, które zmieniło Jej zwyczajne życie w życie Matki samego Syna Bożego a teraz Matki Kościoła, któremu stale służy. Ona była otwarta na działanie Ducha Świętego, stała się Jego Oblubienicą i pod Jego kierunkiem u boku Jezusa uczestniczy w zbawianiu świata. Prośmy Ją by i nam wypraszała wrażliwość serca, dary Ducha Świętego konieczne do rozeznawania głosu Boga i wielkiej odwagi i hojności w ich realizacji. Dar Ducha Świętego wnosi w nasze życie radość trwałą i promieniującą.

Życzymy sobie nawzajem, by w każdym z nas pogłębiała się więź z Oblubieńcem mocą Jego Ducha i by On nas stale posyłał dzielić tę radość z innymi dla chwały Ojca i zbawiania świata.

(może się przydać, w zależności od okoliczności..)

“MIŁY MÓJ DLA MNIE, A JA DLA NIEGO”

Gdym się wyzbyła tutaj wszystkiego,

Znalazłam szczęścia źródło,

I odtąd jestem wszystka dla Niego,

A On jest wszystek mój.

Gdy Boski Łucznik strzałą swą zranił,

Przeszył do głębi serce me,

Ogień miłości całą mnie strawił,

Że w nim znalazłam szczęście swe.

Odczułam wówczas życia wiecznego

Upajający źródło,

I jestem odtąd wszystka dla Niego,

A On jest wszystek mój.  
Zranił mnie strzałą rozplamioną  
I owiał żaru tchem,  
Że się uczułam w jedno złączona  
Z Bogiem i Stwórcą swym;  
I już nie żądam szczęścia innego  
Nad tej miłości zdroj,  
I jestem odtąd wszystka dla Niego,  
A On jest wszystek mój.

**Pytania do dyskusji w grupach:**

- 1. Jak rozeznaczyć pragnienia od potrzeb?**
- 2. Co robić, aby w nas nie gasły wielkie pragnienia?**

Opracowała s. Aleksandra Huf SSpS